

Wpisany przez Jacek Misztal
czwartek, 12 lipca 2012 14:26



Wedle najnowszych badań przyjąć można, iż liczba antykomunistycznych ochotników wynosiła ok. 12 tysięcy ludzi, wywodzących się z takich krajów jak Portugalia, Francja, Irlandia, Rosja, Wielka Brytania, Australia, Austria, Grecja, Argentyna, Rumunia, Norwegia, Szwecja, Turcja, Polska, Finlandia, Węgry, Niemcy, Czechosłowacja, Belgia, Holandia, Włochy, Peru, USA, Kanada, Kolumbia, Gwinea Równikowa, Panama, Urugwaj, Paragwaj, Kuba, Japonia, Brazylia, Dominikana, Egipt, Chile, Meksyk, Filipy, Jugosławia, Nowa Zelandia. Dwanaście tysięcy to liczba blisko trzykrotnie niższa od liczebności członków brygad międzynarodowych. Należy jednak pamiętać, iż w odróżnieniu od nich narodowcy europejscy (i nie tylko) nie posiadali własnego centrum koordynacyjnego na wzór Kominternu, które pomagałoby w ich przerzucie do Hiszpanii...



Ekspozowanie udziału ochotników brygad międzynarodowych w hiszpańskiej wojnie domowej w latach 1936-1939 stanowiło przez kilka dobrych dziesięcioleci jeden z istotniejszych elementów lewicowej propagandy. Przez całe lata rozmaici lewicowi publicyści i „historycy” starali się zaszczerpić w świadomości społecznej mit szlachetnych idealistów walczących o wolność i demokrację z „ciemnymi siłami faszyzmu i reakcji”.

Szczególne nasilenie tego procederu można było obserwować w Polsce, czego najlepszym dowodem był chociażby *casus* Karola Świerczewskiego, dowódcy francuskiej brygady im.

Wpisany przez Jacek Misztal
czwartek, 12 lipca 2012 14:26

Marsylianki. Pomimo swojego notorycznego alkoholizmu (nawet w gronie współtowarzyszy partyjnych określano go pogardliwie mianem „pierwszej flaszki Ludowego Wojska Polskiego”) i ogólnie mówiąc nieszczerólnych zdolności dowódczych, ta wątpliwej reputacji persona weszła na trwałe do panteonu komunistycznych bohaterów wojny hiszpańskiej. Jego „zalety” osobiste i wojskowe wychwalali bowiem nie tylko rodzimi propagandziści (wystarczy wspomnieć chociażby o klasycznym już dziele *O człowieku, który się kulom nie kłaniał autorstwa* Janiny Broniewskiej), ale i lewicowi intelektualiści zachodni, tacy jak chociażby Ernest Hemingway (powieść *Komu bije dzwon*).

Badania naukowe ostatnich kilkunastu lat poświęcone problematyce konfliktu na Półwyspie Iberyjskim dostarczyły wielu dowodów, które pozwalają stwierdzić, iż większość tez stawianych do tej pory przez lewicę była niczym więcej jak tylko wymysłem jej niezwykle wybujałej wyobraźni. Największą bodaj rolę w tym względzie odegrał hiszpański historyk Pio Moa (co ciekawe w młodości fanatyczny komunista), autor niezwykle obszernej i interesującej monografii zatytułowanej *Mity wojny domowej. Hiszpania 1936-1939*. Na kartach wspomnianego opracowania można odnaleźć liczne dowody zbrodni i gwałtów popełnionych przez stronę republikańską, w tym także przez żołnierzy Brygad Międzynarodowych, *vide* masakra dokonana w sanktuarium Santa Maria de la Cabeza (zamordowano wówczas ok. tysiąca osób – głównie kobiet i dzieci, a także licznych duchownych).

Mimo stopniowego odsłaniania nieznanych dotąd faktów wiele spośród kart hiszpańskiej wojny domowej pozostaje nadal nieodkrytych. Zaliczyć do nich można z pewnością udział cudzoziemskich ochotników w formacjach zbrojnych popierających generała Franco. Do tej pory temat ten, zwłaszcza w polskiej literaturze historycznej traktowany był po macoszemu, a nieliczne wzmianki o obcokrajowcach po stronie Caudillo kwitowano najczęściej stwierdzeniem o „garstce fanatycznych faszystów szukających awantury”. Tymczasem już nawet dość pobieżnie zapoznanie się ze źródłami (zwłaszcza obcojęzycznymi) wskazuje, iż liczbę profrankistowskich ochotników uznać można za pokaźną, a ich przekrój narodowościowy wyraźnie zadaje kłam argumentom wszelkiej maści lewaków, którzy przez lata próbowali udowodnić, iż niemal cały cywilizowany świat odnosił się z sympatią do rządów republikańskich.

Wpisany przez Jacek Misztal
czwartek, 12 lipca 2012 14:26

Wedle najnowszych badań przyjąć można, iż liczba antykomunistycznych ochotników wynosiła ok. 12 tysięcy ludzi, wywodzących się z takich krajów jak Portugalia, Francja, Irlandia, Rosja, Wielka Brytania, Australia, Austria, Grecja, Argentyna, Rumunia, Norwegia, Szwecja, Turcja, Polska, Finlandia, Węgry, Niemcy, Czechosłowacja, Belgia, Holandia, Włochy, Peru, USA, Kanada, Kolumbia, Gwinea Równikowa, Panama, Urugwaj, Paragwaj, Kuba, Japonia, Brazylia, Dominikana, Egipt, Chile, Meksyk, Filipy, Jugosławia, Nowa Zelandia. Dwanaście tysięcy to liczba blisko trzykrotnie niższa od liczebności członków brygad międzynarodowych. Należy jednak pamiętać, iż w odróżnieniu od nich narodowcy europejscy (i nie tylko) nie posiadali własnego centrum koordynacyjnego na wzór Kominternu, które pomagałoby w ich przerzucie do Hiszpanii.

Spośród wymienionych powyżej najliczniejszą grupę ochotników stanowili Portugalczycy (ok. 8 tysięcy żołnierzy). Liczba ta nie powinna



szczególnie dziwić, zwłaszcza z uwagi na fakt, iż Portugalczycy ze względu na sąsiedztwo graniczne słusznie mogli się obawiać „eksportu rewolucji” do swojego kraju. Nie bez znaczenia była tu również zapewne bliskość ideową między generałem Francisco Franco a rządzącym w Portugalii Antonio de Oliveirą Salazarem, który oprócz ochotników wysłał do Hiszpanii spore ilości sprzętu wojskowego. Głównym organizatorem przerzutu i dowódcą ochotników portugalskich, sformowanych w tzw. Legion Viriatos (od imienia legendarnego przywódcy Viriatusa, broniącego swego ludu przed najazdami Rzymian) był absolwent elitarnej amerykańskiej akademii wojskowej West Point, generał Raul Esteves. Portugalczycy walczyli ponadto w rozmaitych frankistowskich formacjach zbrojnych, w tym m.in. w milicji falangistowskiej, w karlistowskich oddziałach Requetes, a także w eskadrach lotniczych.

Wśród licznych walk stoczonych przez Portugalczyków wskazać należy przede wszystkim na ich udział w krwawej bitwie pod Brunete, trwającej niemal przez cały lipiec 1937 roku. Bitwa pod Brunete stanowiła jeden z kluczowych elementów strategicznej kontrofensywy wojsk republikańskich, której celem było zabezpieczenie zagrożonego przez frankistów Madrytu. W pierwszej fazie starć pod Brunete naprzeciw blisko 80 tysiącom republikanów stanęły niewielkie, liczące zaledwie ok. 4 tysięcy ludzi oddziały falangistowskie (a w ich szeregach właśnie ochotnicy portugalscy) oraz formacje tzw. regurales marokańskich. Dopiero w ostatniej decydującej fazie bitwy nacjonałści zdołali ściągnąć znaczne posiłki, koncentrując na tym odcinku frontu blisko 60 tysięcy żołnierzy, co umożliwiło im zatrzymanie natarcia sił rewolucyjnych. Oblicza się, iż w czasie całej trwającej blisko trzy lata wojny poległo prawie 2,5 tysiąca Portugalczyków.

Wpisany przez Jacek Misztal
czwartek, 12 lipca 2012 14:26

Drugą najliczniejszą obok Portugalczyków grupą byli Francuzi. Według obliczeń w szeregach Franco walczyło około 2 tysięcy ochotników znaną z Sekwany. Większość z nich stanowili działacze różnych organizacji nacjonalistycznych, w tym m. in. członkowie monarchistyczno-narodowej Akcji Francuskiej Charlesa Maurrasa. Jednym z głównych organizatorów przerzutu francuskich ochotników do Hiszpanii był korsykański działacz nacjonalistyczny Francois Petri. Natomiast szkolenia bojowe, przydzielanie żołnierzy do poszczególnych jednostek i wysyłanie ich na front koordynował kapitan Henri Bonneville Mansagny.



Ze względu na dużą liczebność ochotników francuskich sztab frankistowski zdecydował o utworzeniu samodzielnej jednostki francuskiej, z własnym dowództwem i komendą. W ten sposób powstał 500-osobowy oddział im. Św. Joanny D'Arc. Reszta ochotników, podobnie jak Portugalczycy służyła w jednostkach falangistowskich, karlistowskich oraz formacjach hiszpańskiej legii cudzoziemskiej.

Na szlaku bojowym ochotników francuskich wymienić należy przede wszystkim trzymiesięczne krwawe walki toczone między grudniem 1937 roku a lutym 1938 pod miejscowością Teruel. Francuzi podobnie jak pozostałe formacje hiszpańskie broniące miasta ponieśli ciężkie straty, jednak ich opór umożliwił związane walką poważnych sił republikańskich (łącznie ok. 15 tysięcy ludzi), a następnie ich okrążenie i rozbięcie przez oddziały nacjonalistów. Warto również nadmienić, iż pewien odsetek Francuzów nie biorąc bezpośredniego udziału w walkach, przeprowadzał w strefie republikańskiej liczne akcje sabotażowo-dyweryyjne oraz szpiegowsko-wywiadowcze.

Kolejną liczną grupą (ok. 700 ochotników) uczestniczącą w konflikcie hiszpańskim po stronie generała Franco byli Irlandczycy. Ich przywódcą i głównym organizatorem był Eoin O'Duffy – bohater antybrytyjskiego Powstania Wielkanocnego z roku 1916, a następnie lider Narodowej Partii Korporacyjnej (popularnie zwanej „błękitnymi koszulami”). Z ochotników przybyłych z Zielonej Wyspy sformowano samodzielną Brygadę Irlandzką, która wedle pierwotnych planów dowództwa frankistowskiego miała być użyta w walkach przeciwko Baskom. Dostrzegając jednak podobieństwo swoich i baskijskich dążeń niepodległościowych Irlandczycy odmówili udziału w walce, co spowodowało rozformowanie brygady i wcielenie części jej żołnierzy do jednostek legii cudzoziemskiej, które walczyły na innych odcinkach frontu.

A jednak przeszli! Antykomunistyczni ochotnicy podczas wojny domowej w Hiszpanii 1936-1939

Wpisany przez Jacek Misztal
czwartek, 12 lipca 2012 14:26

